Nr 338. Kraków, Środa 27 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Ministerstwo kolei a turystyka galicyjska.

Ostatnie „dobrodziejstwo" ministerstwa kolejowego, przyznające „ulgi" turystyczne przez częściowe przywrócenie biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego i odwrotnie, jest jaskrawym przykładem lekceważenia interesów kraju naszego, a w szczególności turystyki galicyjskiej. Gdy w roku zeszłym zniesiono z niewytłómaczonych powodów bilety powrotne 5 dniowe i 14 dniowe z opustem 50 i 33 procent, podniesiono w kraju uzasadniony głos protestu z powodu krzywdy, jaką tym sposobem wyrządzono Zakopanemu, którego rozwój stały a pomyślny ściśle związany jest ze sprawą ułatwień komunikacyjnych. Kilka lat ulg kolejowych wyszło znakomicie na zdrowie naszej perle tatrzańskiej i założyło podwaliny pod trwały i systematyczny jej rozwój. Cofnięcie biletów powrotnych już w ciągu pierwszego półrocza 1910 roku odbiło się najfatalniej na frekwencyi Zakopanego. Ruch osobowy spadł prawie o $^2/_5$ części, na czem ucierpiało nietylko Zakopane, tamtejszy przemysł i handel, ale także skarb kolejowy.

Obecnie, na usilne starania Związku turystycznego, poparte przez nasze polityczne osobistości, ministerstwo kolejowe, jakby na urągowisko, rzuca krajowi ochłap w postaci biletów powrotnych za zniżoną cenę, ważnych na 12 do 18 godzin i to tylko dla dni poprzedzających niedzielę lub święta, z obowiązkiem powracania pociągiem nocnym w niedzielę. Difficile est satiram non scribere!

Cui bono wprowadzono to dobrodziejstwo? Wszak w terminie kilkunastu godzin nie podobna odbyć wycieczki nawet do Morskiego Oka, co najwyżej wycieczkę na Krupówki do hotelu pod nazwą powyższą!

Podczas gdy w krajach alpejskich, Tyrolu, Austryi Górnej, Salcburgu rząd idzie jak najbardziej na rękę związkom turystycznym i turystyce niemieckiej, podczas gdy za granicą, np. w Szwajcaryi, polityka kolejowa poszła we własnym interesie jeszcze dalej w kierunku ułatwień komunikacyjnych, u nas rząd, jak zawsze, traktuje nas jak kopciuszka, rzucając od czasu do czasu dla zamknięcia ust dobrodziejstwa w rodzaju wspomnianych biletów powrotnych do Zakopanego.

Albo czyż nie zakrawa wprost na kpiny zezwolenie, by pociąg osobowy wychodzący z Krakowa o godz. 3 m. 45 po południu, a kursujący tylko w sezonie letnim, kursował także w sezonie zimowym — **5 razy**, t. j. raz na **2 miesiące!** Na podobne załatwienie przez ministeryum postulatu popieranego wskutek nacisku ludności przez miejscową dyrekcyę kolejową, zdobyć się może tylko referent ministeryalny zgoła nie znający stosunków miejscowych, a z góry uprzedzony nieżyczliwie dla sprawy, której ważności nie odczuwa. Nie pierwsza to zresztą sprawa, w której ministerstwo kolejowe daje wyraz swej niechęci dla naszych najsłuszniejszych żądań. Płacąc podatki w równej mierze z innemi krajami monarchii, mamy prawo i obowiązek domagać się słusznego i sprawiedliwego traktowania spraw naszych i od tego prawa nie odstąpimy, a nie pozwolimy się też lekceważyć przez władze centralne. Zanim posłowie nasi znajdą sposobność podniesienia i należytego napiętnowania tej polityki ministra kolejowego wobec Galicyi — domagamy się, aby dyrekcya miejscowa raz jeszcze z naciskiem zażądała rewizyi tego zarządzenia „ulgowego" i sprostowania go w duchu żądań ludności, przez należyte przedstawienie jego stron śmiesznych. Żądamy dalej, aby nasi posłowie i nasze władze kolejowe przedstawiły gdzie należy to lekceważące traktowanie naszego kraju, wypływające z najciaśniejszej polityki systemu oszczędnościowego i wywalczyły nam te ulgi, z jakich w obfitej mierze korzystają prowincye alpejskie. Chodzi tu o żywotną dla kraju sprawę, o wzrost i podniesienie pierwszorzędnego uzdrowiska, do którego zdąża po zdrowie cała Polska, uzdrowiska znajdującego się na drodze pełnego rozkwitu, i o rozwój naszej turystyki wogóle.

Niekorzystny traktat.

Nowy traktat handlowy z Serbią dziś podpisany został w Belgradzie przez obustronnych pełnomocników. Dosłowne jego brzmienie ma być ogłoszone dopiero w przyszłym tygodniu, dzienniki wiedeńskie dziś już atoli ogłaszają najważniejsze z zawartych w nim szczegółów. Im więcej wychodzi ich na jaw, tem niekorzystniej dla Austryi przedstawia się nowy ten traktat. Dziś już powiedzieć o nim można, że jak z jednej strony nie zdoła on dopomódz przemysłowi austryackiemu do odzyskania serbskich rynków zbytu, tak z drugiej nie przyczyni się też w większej mierze do złagodzenia obecnej drożyzny środków spożywczych w Austryi, zwłaszcza mięsa.

I tak, podczas gdy traktat z r. 1908, który z powodu burzy aneksyjnej wogóle nie wszedł w życie, przyznawał Serbii prawo wywozu do Austro-Węgier mięsa z 35.000 wołów i 70.000 sztuk nierogacizny, nowy obecnie zawarty traktak zezwala jedynie na import 20.000 zabitych wołów i 50.000 wieprzów. Dowóz żywego bydła i żywej nierogacizny i ten traktat zupełnie wyklucza — a nawet na przewóz serbskiego mięsa przez Austryę do Niemiec i Szwajcaryi zezwala tylko w ściśle zamkniętych i zaplombowanych wagonach i po poprzedniem zbadaniu go przez austryackich weterynarzy. Podobnym ograniczeniom uległ także import drobiu z Serbii do Austro-Węgier.

Przyznany Serbii w roku 1908 kontyngent importu mięsa ograniczono teraz z tej przyczyny o przeszło jedną trzecią, ponieważ zawarto tymczasem traktat handlowy z Rumunią, który mniej więcej o taką samą ilość mięsa powiększył import rumuński. Na większe ilości agraryusze węgierscy i austryaccy absolutnie zgodzić się nie chcieli. — Jak małe znaczenie dla ogólnej konsumcyi może mieć i zapewne też mieć będzie ów przyznany Serbii kontyngent 20 tysięcy wołów i 50 tysięcy wieprzów — łatwo ocenić można, jeśli się zważy, że Austro-Węgry same posiadały, według ostatniego spisu, blisko 18 milionów sztuk bydła i blisko 13 milionów sztuk nierogacizny — a więc na niespełna trzy głowy ludności jedną sztukę bydła, a na cztery głowy jedną sztukę nierogacizny — a mimo to panował i panuje brak i drożyzna mięsa. Jeśli zaś ilość bydła i nierogacizny, którą, według nowego traktatu, wolno będzie sprowadzać z Serbii — pomnożymy przez przeciętną przypuszczalną żywą wagę każdej sztuki — otrzymamy, jako rezultat, mniej więcej 120.000 do 150.000 centnarów mięsa wołowego i 50.000 do 70.000 centnarów mięsa wieprzowego, czyli na głowę ludności już nie Austro-Węgier, lecz tylko Austryi samej — pół funta wołowiny i ćwierć funta wieprzowiny rocznie.

Że taka minimalna ilość obcego mięsa nie zdoła obniżyć cen tego niezbędnego środka spożywczego, rzecz jasna — i dziwić się tylko należy, iż szef znanej wiedeńskiej firmy, handlującej nierogacizną, radca komercyjny, Saborsky, wyraża w „Neue Freie Presse" nadzieję, że przyznany Serbii kontyngent, mimo szczupłości swej, nie pozostanie bez wpływu na ceny mięsa w Austryi.

Rzecz naturalna, że Serbia, nie mogąc uzyskać ze strony Austro-Węgier znaczniejszych ustępstw dla swoich głównych płodów, tak samo niedostępną okazała się co do importu austryackich wyrobów przemysłowych. Tak n. p. podczas, gdy traktat z roku 1908 zniżał jeszcze dla Austryi minimalną taryfę cła na 670 rozmaitych artykułów przemysłowych, obecny traktat zredukował to ustępstwo tylko do 120 przedmiotów.

Podatek osobisto-dochodowy w Austryi i Galicyi.

I.

Najnowszy tom wydawanej przez austryackie ministerstwo publikacyi statystycznej pod tytułem: „Mitteilungen des k. k. Finanzministeriums" zawiera zajmujące cyfry co do rozwoju wydajności podatku osobisto-dochodowego w całem państwie i w poszczególnych jego krajach w ostatnich 10 latach. Otóż wydajność tego podatku wzrasta z roku na rok bardzo znacznie, z czego możnaby wnosić, że i ogólny stan zamożności mieszkańców państwa mimo zastoju w przemyśle i handlu, mimo złych żniw i panującej od dłuższego czasu drożyzny, stale i szybko się podnosi. Tak możnaby wnosić, gdyby wymiar podatku osobisto-dochodowego stosował się ściśle do rzeczywistej wysokości dochodów poszczególnych cenzytów. Wiadomo atoli, że taka ścisłość dotychczas osiągnąć się nie dała, że jak z jednej strony część wielkich dochodów nie jest opodatkowana w pełnej mierze, tak znów z drugiej tysiące cenzytów ze średnim i niższym dochodem pociąga się do podatku tego w nadmiernej wysokości.

Liczba osób, podlegających opłacie podatku osobisto-dochodowego, wzrosła od roku 1898 wprost ogromnie — bo o blisko 60 procent: z 711.512 na 1,133.000 — i podczas, gdy w r. 1898 wynosiła tylko 2·79 proc. ogółu ludności — przekroczyła w r. 1908 już 4 procent. W podobnym stosunku podniósł się także dochód brutto i netto wszystkich tych cenzytów podatku osobisto-dochodowego. Dochód ich brutto wynosił w roku 1898: 2,673,844.000 koron — a w roku 1908 już 4,268,208.000 koron. W ogólnej sumie mieściły się:

Dochody z własności gruntowej	309,078.000
„ z budynków	419,589.000
„ z samoistnych przedsięb.	1,199,851.000
„ z poborów służbowych	1,700,000.000
„ z kapitałów	579,081.000
„ z innych źródeł dochod.	60,268·770

Zatem dochody z własności gruntowej — przeważnie z rolnictwia — stanowią zaledwie 7·24 procent ogólnej sumy dochodów, pociągniętych do podatku osobisto-dochodowego. Znamiennem jest, że absolutnie i relatywnie najwyższy przyrost wykazują dochody z poborów służbowych. Wynosiły one w roku 1898 916,997.000 koron, podniosły się zatem o blisko 80 proc. — a ich udział w ogólnej kwocie dochodów wzrósł z 34·29 proc. na 39·84 proc., podczas gdy udział wszystkich innych kategoryi dochodów odpowiednio się zmniejszył, najznaczniej udział dochodów z kapitału, który wynosił w r. 1898 jeszcze 16·16 proc., a w r. 1908 już tylko 13·57 proc. ogólnej sumy. Jest to następstwem nietylko stałego mnożenia się państwowego personalu urzędniczego, lecz także znacznego podwyższenia jego poborów.

Z tej przeszło czteromiliardowej kwoty dochodów, pociągniętych do podatku osobisto dochodowego, odpada na dozwolone ustawą skreślenia suma 520 milionów, tak że pozostałe do opodatkowania dochody cenzytów netto wynoszą 3,747.525.000 koron. Na jednego cenzyta przypadło w roku 1898 dochodu netto przeciętnie 3,250 koron, a w roku 1908 : 3308 koron. Zatem na wzrost ogólnej sumy złożyło się jedynie znaczne pomnożenie się liczby cenzytów — osób posiadających więcej niż 1200 koron dochodu, a nie wzrost poszczególnych dochodów.

Opłacany od tej ogólnej sumy dochodów podatek osobisto dochodowy wynosił w r. 1908 72,730.229 koron. Ponieważ w r. 1908 suma tego podatku dochodziła niezupełnie do 45 milionów, przeto wydajność jego wzrosła również o przeszło 60 procent. Ogólna suma podatku osobisto dochodowego wynosiła więc w roku 1908 : 1·92, a w roku 1908 : 1·93 od ogólnej kwoty dochodów opodatkowanych netto. Na głowę każdego cenzyta, opłacającego podatek przypada przeciętnie w r. 1897 : 62·50 kor., a w roku 1908 : 63·72 koron, rozłożony na całą ludność wynosił na głowę w r. 1898 : 1·74 kor., a w roku 1908 : 2·58 koron.

Na poszczególne klasy cenzytów z ogólnej tej sumy podatku osobisto dochodowego przypadało:

Na dochody poniżej			
1800	K	3.593.103	5.668.795
od 1.800 — 3.600	„	6.530.614	10.635.162
„ 3.600 — 7.200	„	7.286.198	12.179.198
„ 7.200 — 12.000	„	4.691.732	7.693.094
„ 12.000 — 40.000	„	8.695.952	13.602.222
„ 40.000 — 200.000	„	8.152.066	12.581.958
ponad 200.000	„	5.906.000	10.369·800

Zatem tak w roku 1898, jak i w roku 1908 większą część kwoty podatkowej dostarczyły dochody ponad 12.000 koron.

W następnym artykule przedstawimy udział Galicyi w ogólnych tych dochodach i w wydajności podatku osobisto dochodowego.

Wybory proporcyonalne we Francyi.

Prezydent gabinetu Briand przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy o reformie wyborczej, spełniając życzenie olbrzymiej większości deputowanych i wyborców. Projekt reformy wyborczej zaprowadza ponownie wybory z list i zaprowadza równocześnie przedstawicielstwo proporcyonalne. Dotychczasowe jednoosobowe wybory zostaną zniesione. Oczywiście najgłówniejszym przedmiotem reformy są wybory proporcyonalne i o nich też mówić będziemy w niniejszym artykule, podając szczegóły projektu rządowego.

Otóż wedle postanowień projektu rządowego komisya wyborcza każdego okręgu wyborczego stwierdza ogólną liczbę zapisanych wyborców, dzieli ją przez liczbę deputowanych, których ma wybrać okręg wyborczy i otrzymuje w ten sposób tak zwany iloraz wyborczy. Komisya liczy następnie głosy, które otrzymał każdy kandydat, dzieli otrzymaną sumę przez liczbę mandatów i oznacza w ten sposób przeciętną cyfrę każdej listy. Komisya przyznaje każdej liście tyle mandatów, ile razy przeciętna cyfra listy zawiera w sobie iloraz wyborczy. Odnośni kandydaci poszczególnych list uznani są następnie jako wybrani. Jeżeli pozostają jeszcze do rozdania mandaty, to przyznawane będą tym kandydatom, którzy po wybranych otrzymali najwięcej głosów, bez względu na jakiej liście się znajdują. Jeżeli dwaj kandydaci mają równą liczbę głosów, w takim razie mandat dostaje się starszemu wiekiem. Jeżeli żadna lista nie ma ilorazu wyborczego, w takim razie żaden kandydat nie otrzymuje mandatu. Akta wyborcze otrzymuje Izba deputowanych, która ma stwierdzić, że wybory nie dały rezultatu, tudzież zarządzić nowe wybory w ciągu miesiąca. W razie opróżnienia się mandatu podczas okresu prawodawczego, mandat ów dostaje ten kandydat, który po dzierżycielu opróżnionego mandatu miał najwięcej głosów. — Niema więc ani wyborów ściślejszych, ani uzupełniających.

Jeden z dzienników francuskich podaje następujący przykład, celem praktycznego wyjaśnienia powyższych przepisów. Przypuśćmy, że pewien okręg wyborczy posiada 200.000 wyborców i ma wybrać 10 deputowanych. Ponieważ projest Brianda swoje obliczenia opiera na cyfrze wyborców, więc podzieliwszy 200.000 przez 10 otrzymamy 20.000 jako iloraz wyborczy (200.000:10 = 20.000). Przypuśćmy dalej, że oddane głosy padły na 4 listy, z których każda zawiera 10 kandydatów. Lista A otrzymała 71.250, lista B 42.800, lista C 34.750, a lista D 11.200 głosów. Rozdział mandatów odbywa się w sposób następujący. Lista A, zawierająca w sobie trzy razy iloraz wyborczy, otrzymuje 3 mandaty, lista B na tej samej podstawie 2 mandaty, lista C jeden mandat, a lista D nie otrzymuje żadnego mandatu, gdyż w liczbie jej głosów (11.200) nie mieści się wcale iloraz wyborczy.

Przyznano więc 6 mandatów, ponieważ atoli ma być wybranych 10 deputowanych, więc pozostają do rozdania 4 mandaty. Wedle projektu rządowego mandaty pozostałe otrzymują ci kandydaci, którzy po wybranych otrzymali największą liczbę głosów. Ponieważ z reguły tacy kandydaci znajdują się na liście najpopularniejszej, która też otrzymała najwięcej głosów, więc lista owa otrzymuje resztę mandatów. W naszym przykładzie pozostałe 4 mandaty otrzymałaby lista A i w ten sposób dokonanyby został następujący rozdział mandatów: lista A 7 mandatów, lista B 2, lista C 1, lista D żadnego.

Ten system ma 2 błędy. Najpierw oznacza iloraz wyborczy nie wedle oddanych głosów, ale wedle liczby wyborców. Nie uchodzi, ażeby o rozdzieleniu mandatów stanowili także ci wyborcy, którzy do urny wyborczej nie stawili się i w ten sposób okazali, że wynik wyborów jest dla nich obojętnym. Skutkiem przyjęcia liczby wyborców za podstawę obliczeń co do rozdziału mandatów iloraz wyborczy jest bardzo wysoki, skutkiem czego projekt przewiduje, że czasem żadna lista nie otrzyma mandatu i że muszą nastąpić nowe wybory. W podanym

---

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

DOZWOLILI.

— Panie radco, taką mi pan krzywdę wyrządził!

Przed cenzorem Szmielowem stoi autorka z zafrasowaną miną.

Cenzor jest młody, uprzejmy dla kobiet, zwłaszcza dla Polek: bo to ładne i „szikarne". Takie jakieś inne: widać, że dobre. A już co miłe, to miłe.

Autorka patrzy na „pana radcę" zasmuconemi, a bardzo ładnemi oczyma.

— Ja, krzywdę? —

Cenzor słyszał już nieraz to słowo — z przykrością. Przykrość jest w tej chwili jeszcze żywszą, bo zarzut padł z ust, które mu przypominają inne, bardzo drogie.

Autorka rozwija arkusz cenzury. Od góry do dołu biegnie po nim krwawa smuga czerwonego atramentu. U spodu napis: „zapreszczeno".

— Pan radca zepsuł mi całą powieść — skarży się młoda osoba.

Cenzor nachyla się nad arkuszem.

— To pani drukuje „Zakałę" w „Poranku"? Ładnie pisane, ja czytam z wielką ochotą.

— Ale pan nie chce, żeby czytali... inni.

— Ot: Polka! Jak „tonko" powiedziała. I „tonko" pani pisze, delikatno. Ale jakby nie było, do druku „nie godzi się".

— Przecież nie wymieniam, kiedy się to działo...

— I małe dziecko dorozumie się, w którym roku i kto taki narzeczony panny.

— Nazywa się: Dragen. Może być Niemcem... Kurlandczykiem.

— A ten brat? Gdzie jego ranili? W pojedynku niby? Jeżeli w pojedynku... prawdziwym, czemu jego chowają, czemu zamykają „z kartoflą" w lochu?

— Już nieraz cenzura puszczała — takie rzeczy — byle nie były pisane wyraźnie... Pan radca bardzo srogi.

— Ja? Srogi? Ja by rad, słowo honoru. Mnie polskie „awtory" lubią... Ja nietylko obowiązkowo, ale sam dla siebie czytam polskie książki. Ale czego nie możno, to nie możno.

— Cóż ja teraz zrobię? Jak teraz zakończyć?

— Niech ten Dragen żeni się z siostrą rannego. Ja nie przeciw temu. Ale nie dozwolę, żeby z żołnierzami przyjeżdżał jego szukać...

— Niema mowy o „żołnierzach". Niech pan radca przeczyta: „zatętniały kopyta za bramą. Na podwórze wjechało kilkunastu konnych".

— Oni przyjechali może w goście? Co? I radowała się tym gościom matka. Z radości aż pobledniała i czepiła się stołu. Pani chce, żeby Dragen poznał pannę? Dobrze. Czy na to potrzebna rewizya? Czy na to potrzebny „miatieżnik" — brat? Ot, niech lepiej żołnierze wynajmą się w tej wsi do żniwa, a on, ich oficer, niech mieszka we dworze. Panna śliczna — nie dziwno: Polka — ot, i pokochali się.

Autorka nic nie odpowiada. Patrzy tylko na cenzora.

On zna dobrze takie spojrzenie. Widzi je często w oczach podobnych. Bo i oczy podobne... Wszystkie one, Polki, takie same: harde. Powiedz im, czego nie chcą słyszeć — zaraz gniewne. Ale śliczne. Jakie...

Pan radca chciałby z duszy, z serca, zrobić dogodność autorce choćby dlatego, że podobna do... tamtej, ukochanej.

— Niechaj i ranny — mówi po namyśle — niechaj i „miatieżnik" i rewizya w domu. Jaby poszedł do prezesa. Możeby on dozwolił. Ale „łajdaczki" nie dozwoli nikt: ani prezes, ani sam ministr. Pani mówi, że ja srogi dla awtorów. A ta matka nie sroga dla córki? Woła na nią „łajdaczko?" Czemu? Że panna pokochała Dragena? To co? To przestępstwo? To wstyd? On-że chce się żenić. I ja ożenił się na Polkie. Czy ona stała dlatego łajdaczką? Spojrzeć na nią dosyć. Widać zaraz dobroć w niej jaka i rozum! A oczy u niej podobne, jak u pani.

Twarz autorki mówi, że jej to podobieństwo nie pochlebia.

Pan radca dostrzega ten wyraz.

— Nie „łajdaczka" ona... Nie... — mówi z goryczą, ze smutkiem. — Jak ja to słowo przeczytał, mnie zrobiło się bolno. Powiedział sobie: oni tak samo nazywają moją żonę. A u nas inaczej. Taż i moja siostra za Polakiem. Nikt z naszych nie mówi o niej „łajdaczka".

— Pan znajduje, że niema różnicy?

— Różnica? Jaka? Ruskij, to niby nie człowiek?

— Jeżeli pan nie rozumie, niech panu żona wytłómaczy...

W panu radcy wzbiera gniew.

— Nie będę drukowała dalej „Zakały" — oznajmia autorka. — Jutro ogłoszę...

— „Z powodów niezależnych"? — kończy cenzor. — Pani nie ogłosi, bo ja nie puszczę.

Cenzor Szmielow tracił ochotę do ustępstw.

— Choćby pan nie puścił, czytelnicy domyślą się, dlaczego powieść przerwana.

— Tak pani sama mówi. Nie głupi oni. Od początku wiedzą, co znaczy „Zakała" i kto taki Dragen.

— Żegnam pana.

Autorka wychodzi, nie podając ręki.

Pan radca nie może już skupić uwagi na arkuszach, leżących przed nim na stole...

Zdaje mu się, że wszystkie litery układają się w jedno słowo: „łajdaczka".

— Ot, nagroda — myśli. — Ty do nich z sercem, z duszą, bądź jak chcesz dobry, a oni swoje i swoje. Czort ich bierz.

. . . .

Pana radcę wezwali nagle do komitetu cenzury.

Północ, a jeszcze nie wraca.

Zajechała przed dom jedna dorożka — druga. Nie on.

Dziwny niepokój ogarnia panią Stanisławę Szmielową.

— Pewnie coś „puścił" z jej namowy i dali mu dymisyę. Tem lepiej. Choć kto wie? Może będzie musiał robić coś gorszego jeszcze.

Pani Stanisława wygląda przez okno.

Na ulicy dzieje się coś niezwykłego. Biegają roznosiciele. Wykrzykują. Turkot głuszy słowa... Zdarzył się pewno jakiś wypadek — pożar — a może wykolejenie pociągu,

...Czemu on tak długo nie wraca?

Nakoniec. Chrzest klucza w zatrzasku.

— Co się stało? Prezes?...

— Prezes? Jaki prezes? — Nie ma prezesa. Niema cenzury. Niema niczego — rzuca pan radca.

„...Niema cenzury".

Takie dwa słowa obok siebie. Czy ją słuch nie zawodzi.

— Nie ma cenzury. — Naprawdę? woła „pani radczyni".

— A ciesz się, ciesz. Posłyszeli, że tobie cenzura nie w smak, i już jej niema. Za to jest konstytucya.

Rozbłysłe nagle oczy pani Stanisławy patrzą na męża tak, jak patrzyły na niego parę dni temu oczy podobne.

— Konstytucya! A ty zaczynasz od cenzury!

— Bo co? Myślałem: tyle nagadała się na cenzurę, ucieszy się teraz. A ty nie rada. Poczekaj. Nacieszysz się jeszcze. Będą pisali, co chcą — wszystko. Zaraz wyskoczy ta „łajdaczka".

— Jaka łajdaczka?

— Za język nie ciągnij. A nie, to usłyszysz, czego by posłyszeć nie chciałaś.

...„Zapadło się, runęło to co oddzielało tych dwoje. Stoją naprzeciw siebie. — *Czy bliżsi sobie, niż przed chwilą?*

. . . .

Konstytucya. Huknęło słowo — grom. Wstrząsnęło duszami. Zajaśniało słowo — jutrzenka. Rozświeciło mroki. Uderzyło słowo — młot. Roztłukło na miazgę życie osobiste. Nikt nie był już tylko — sobą — jednostką; każdy poczuł się nagle ciałem zbiorowem, strumykiem, zasilającym rzekę potężną. Wezbrały fale, z głębin podniosły się męty. Płynęły wartko nadzieje. Tworzyły się wiry. Rzeka rosła, ogromniała. Nad wzburzonemi falami rozbrzmiewało jedno wielkie słowo: my, głusząc, wtłaczając ludziom w gardła tak głośne przedtem: ja. Bohaterstwo i zbrodnia, rabunek i ofiara, walczyły, uciskały poświęcały się i... kradły — zbiorowo. Egoizm przyczaił się, umilkł. Na chwilę.

. . . .

Przy kołysce nowonarodzonego siedzi pani Stanisława Szmielow. Długo nie chciała mieć dziecka. W pierwszych latach nie było jej potrzebne do szczęścia, a potem myślała, że szczęścia jej dać nie może.

Po latach dziesięciu blisko urodził się... syn. Ojciec nazywał go: „Szurką", matka — „Szczurek".

Dostaje właśnie ząbków. Płakał przed chwilą. Chcąc go uspokoić, zaczęła nucić. Skąd jej przyszła ta nuta? Z daleka. Z bardzo daleka

Na środku pola, stoi topola
Oj powiedz mi moja Maryś
Jaka twoja dola?

...Jaka jej dola? Nie o takiej śpiewała jej matka nad kołyską.

Tam, pod Siedlcami... na środku pola stoi topola, jak stała wtedy... przed laty.

(Dok. nast.)

powyżej przykładzie w razie przyjęcia za podstawę liczby oddanych głosów, iloraz wyborczy byłby znacznie mniejszy. Ponieważ z reguły głosuje tylko 70 do 80% wyborców, więc w naszym przykładzie iloraz wyborczy wynosiłby tylko 14 do 16 tysięcy a nie 20.000. Dalej projekt rządowy nie uwzględnia we właściwy sposób mniejszości wyborców. I tak wedle powyższego przykładu lista A obejmuje 44·5% głosów, otrzymała zaś 70% mandatów.

Sprawiedliwszemi są inne systemy wyborów proporcyonalnych. Weźmy pod uwagę system zwykłego rachunku. Dzieli się liczbę oddanych głosów przez liczbę mandatów, które posiada okręg wyborczy, otrzymując w ten sposób iloraz wyborczy. Który z kandydatów osiągnął wysokość ilorazu, jest wybrany; jeżeli pozostaje jakaś liczba mandatów, to otrzymują je ci kandydaci, którzy otrzymali po wybranych największą liczbę głosów. Bierzemy liczbę z poprzedniego przykładu. W okręgu wyborczym, który posiada 200.000 wyborców, głosowało 160.000, a głosy rozdzieliły się na listy w następujący sposób: lista A. 71.250, lista B. 42.800, lista C. 34.750, lista D. 11.200. Iloraz wyborczy wynosi 16.000 (160.000 : 10 = 16.000), więc mieści się w liście A. 4 razy zresztą 7.250. Lista A. otrzymuje tedy 4 mandaty. W liście B. mieści się iloraz 2 razy zresztą 10.800, lista więc druga otrzymuje 2 mandaty. Lista C. zawiera w sobie 2 razy iloraz wyborczy z resztą 2.750, dostaje tedy 2 mandaty. Lista D. nie dorównywuje ilorazowi wyborczemu, to też nie dostaje żadnego mandatu. Rozdano więc 8 mandatów, pozostają wolne 2 mandaty. Jeden mandat otrzymuje lista D., mająca największą pozostałość głosów (11.200), drugi lista B., mająca pozostałość głosów, wynoszącą 10.800. Rezultat wyborów jest następujący: lista A. 4 mandaty, lista B. 3, lista C. 2, lista D. 1. Ten system uwzględnia mniejszość.

Inny system wyborów proporcyonalnych skonstruował d'Hondt. Wedle tego systemu oblicza się mandaty w następujący sposób. Liczbę głosów każdej listy dzielimy przez 1, potem przez 2, następnie przez 3, aż do 10, to jest do liczby mandatów, które ma okręg wyborczy w naszym przykładzie. Rachunek ów tak wygląda:

Lista A.	Lista B.
71250 : 1 = 71250	42800 : 1 = 42800
„ : 2 = 35625	„ : 2 = 21400
„ : 3 = 23750	„ : 3 = 14266
„ : 4 = 17812	„ : 4 = 10700
„ : 5 = 14210	„ : 5 = 8560
„ : 6 = 11875	„ : 6 = 7133
„ : 7 = 10178	„ : 7 = 6144
„ : 8 = 8906	
„ : 9 = 7917	
„ : 10 = 7115	

Lista C.	Lista D.
31750 : 1 = 34750	11200 : 1 = 11200
„ : 2 = 17374	„ : 2 = 5600
„ : 3 = 11550	
„ : 4 = 8687	
„ : 5 = 6950	

Dzieli się tylko tak daleko, ażeby otrzymać 10 największych ilorazów. Tych 10 największych ilorazów pisze się jeden po drugim z oznaczeniem listy A. więc:

1. 71250 lista A.	6. 21400 lista B.
2. 42800 „ B.	7. 17812 „ A.
3. 35625 „ A.	8. 17375 „ C.
4. 34750 „ C.	9. 14266 „ B.
5. 23750 „ A.	10. 14210 „ A.

W ten sposób lista A. dostaje 5 mandatów, lista B. 3, lista C. 2, zaś lista D żadnego. — Wrazie opróżnienia się mandatu z tego okręgu, mandat przypada kandydatowi, który otrzymał największą liczbę głosów, a więc w naszym przykładzie liczba ta wynosi 11875 z listy A. Dalszy mandat wakujący dostałaby lista C. na podstawie 11550 głosów.

A teraz zestawmy dla porównania wyniki wyborów wedle tych trzech systemów:

	System Brianda.	System drugi	System d'Hondta
Lista A.	7 mandatów,	4 mandaty,	5 mandatów
„ B.	2 „	3 „	3 „
„ C.	1 „	2 „	2 „
„ D.	0 „	1 „	0 „

System Hondta jest równie lepszy niż system Brianda. Istnieje jeszcze cały szereg innych systemów przedstawicielstwa proporcyonalnego, a mają one na celu o ile możności zapobieganie krzywdzenia mniejszości wyborców. Pozostawiamy je na boku, sądząc, że wystarczą przytoczone przykłady. Cokolwiek możnaby zarzucić systemowi Brianda, już samo przedłożenie Izbie deputowanych projektu wyborczego, jest zwycięstwem proporcyalności. Francya będzie pierwszem wielkiem mocarstwem, które posiada wybory proporcyonalne.

Wizerunek Słowianina w XX wieku w Rosyi poczciwego.

Hr. Bobrinskij, znany komiwojażer reakcyjno-carofilskiego neoslawizmu, będący zresztą typem tego rodzaju neosłowian, dostatecznie skompromitowany u Słowian zachodnich, pojechał podczas niedawnego zjazdu do Sofii, a następnie do Belgradu, aby tam — jak zwykle — siać pełną garścią zapewnienia miłości słowiańskiej. Z tego powodu W. Azow, felietonista „Rieczy“ napisał pod tytułem „Południowe słońce“ arcydowcipny, jak zwykle felieton, w którym daje znakomity „charge“ Bobrinskiego „za granicą“, a który tu w tłumaczeniu podajemy.

„Zimą niema człowieka solidniejszego, poważniejszego i rozsądniejszego, niż hr. Bobrinskij. Zimą jest on pełen rozumnego egoizmu. Zimą nikt go na jakiś tam mizerny humanizm nie weźmie i on wybornie pamięta, że wielkorosyjska pięść powinna młotem walić po „innoplemiennych“ karkach, nie wyłączając i słowiańskich.

Ale jak tylko „ścigane przez wiosenne promienie“ zaczynają topnieć śniegi, hr. Bobrinskij zrzuca z siebie zimową powłokę rozsądku i zamienia się w Tartarin'a z Tarasconu.

Hr. Bobrinskij pobrzękuje orężem, przymierza kostyumy sokolskie i powtarza sobie opowiadania myśliwskie.

Hr. Bobrinskij zapomina, że podczas zimy gromi Polaków; wyobraża sobie, że jest jakąś słowiańską Joanną d'Arc.

Zapomina, że zimą podpierał swojemi szerokiemi plecami i zachęcał swoim potężnym basem najbezwzględniejszą reakcyę; wyobraża sobie, że jest jakąś słowiańską Karoliną Corday.

I czem bliżej do lata, tem bardziej rozpłomienia się fantazya hr. Bobrinskiego. Wyobraża on sobie, że jest słowiańskim Garibaldim, kładącym na czele trzystu podobnych mu junaków podwaliny jednej i niepodzielnej Słowianii.

Nie jest wykluczonem, że przymierza on nawet czerwoną bluzę garibaldczyków, znajdując, że nadaje się ona bardzo dobrze do jego imponującej postaci. Przejechawszy tak około środka lata przez granicę, hr. Bobrinskij zapomina zupełnie, że po za nim jest zima, spędzona na prawych ławach Dumy w przyjaźni i jednomyślności z Puriszkiewiczem i Wostorgowem. Zapomina zupełnie, że przez całą zimę pomagał gnębić Finlandyę i robił „kawał“ za „kawałem“ Polakom. Tartarin'em z Tartarin'ów ukazuje się on w Belgradzie i zdejmuje ostatnie wędzidło ze swej burzliwej wymowy.

Hr. Bobrinskij z Tarasconu, przyjaciel p. Puriszkiewicza i uczeń p. Mieńszikowa, zmienia się pod promieniami południowego słońca w trybuna ludowego.

A jak mówi! Jaures jest młodzieniaszkiem, niemal niemowlęciem, w porównaniu z hr. Bobrinskim, kiedy czuje on w kieszeni paszport zagraniczny, a nad głową południowe słońce. Jak on mówi! Gambetta pozieleniałby z zazdrości, usłyszawszy hr. Bobrinskiego w sytuacyi tartarin'owskiej.

„Słowiańskie łzy, które płyną Dunajem i Cissą do morza Czarnego, niegdyś rosyjskiem zwanego...“

Czyż temu obrazowi nie pozazdrościłby Jaures?

Przygrzany przez południowe słońce hr Bobrinskij rzuca obietnicami na prawo i na lewo.

Ma się rozumieć, w imieniu całej Rosyi; ma się rozumieć, w imieniu całego narodu rosyjskiego.

— My wam pomożemy — grzmi swoim dźwięcznym basem Tartarin z pałacu Taurydzkiego.

Tłum jest zachwycony.

Serbia niema się już czego bać. Rosya uroczyście obiecuje jej swą pomoc. Jakże, sam hr. Bobrinskij, jeden z uznanych wodzów słowiańszczyzny, głośno oświadczył to wobec całego narodu serbskiego.

— Jeżeli my sami nie zrobimy tego (nie oswobodzimy Bośni), to przekażemy to dzieciom naszym! — uroczyście przysięga hr. Bobrinskij przy grzmotach oklasków.

Sam Gambetta nie wyraziłby się mocniej.

Ale „więdnie liść, przemija lato“. Hr. Bobrinskij nałżo góry całe wszystkim naiwnym Słowianom, którzy nie stracili jeszcze ochoty słuchania go, zbierze ogromne żniwo oklasków i powróci na początek sesyi Dumy do Petersburga. Jeszcze na granicy zdejmie on wszystkie swe tartarinowskie zbroje, ułoży i przesypie naftaliną wszystkie swe hopackie, junackie, sokolskie i garibaldyjskie kostyumy.

Na peron dworca warszawskiego wyjdzie z wagonu już nie Tartarin, nie szalony, zapamiętały przyjaciel wolności, ale hr. Bobrinskij, przyjaciel i współbojownik p. Puriszkiewicza. Wszystkie te wolnościowe brednie spłyną po nim jak po gęsi woda i nie myśląc zgoła o łzach, które będą płynąć po Wiśle i zatoce Fińskiej, hr. Bobrinskij solidnie i rozsądnie weźmie się znowu do dokuczania Polsce i gnębienia Finlandyi.

Ach, to słońce południowe! Jakie ono tworzy cuda i przemiany, to rozpłomieniające, podniecające, wszystko powiększające słońce południa!

Senzacyjna kradzież.

W dziedzinie kradzieży pobiła Ameryka wszystkie rekordy światowe, jak wogóle wszystko, co tam powstaje, musi mieć cechę sensacyjności. Wodospad Niagary, 30-piętrowe domy, miliardowe majątki, trusty, pragnące podbić świat cały, oto amerykańskie dziwadła. Do tego szacownego zbioru przybywa kradzież, największa, jaką kiedykolwiek popełniono. Suma skradziona ma wynosić 350 milionów koron. Mianowicie z kasy filii rosyjsko-chińskiego banku zginęły obligacye kolejowe z kuponami na 70 milionów dolarów, to jest 350 milionów koron. Sprawca, czy sprawcy tej kradzieży mogliby zapłacić długi niejednego małego państwa i jeszcze pozostałaby im w kieszeni przyzwoita reszta.

Wiadomość o tej kradzieży pojawiła się najpierw w dzienniku „Frankfurter Zeitung“, bardzo poważnym organie niemieckiego świata finansowego. Telegram podał, że skradzione zostały bony czterech kolei, a mianowicie linii „Southern Railway“, dalej dwóch linij oceanu Spokojnego, to jest „Union-Pacific“ i „Southern-Pacific“, a wreszcie kolei „Norfolk-Western“. Wedle tego telegramu wartość skradzionych papierów wynosi co najmniej 70 milionów dolarów. A więc suma 350 milionów koron może się jeszcze podniesie. Drugą wiadomość, późniejszą, podało o tej kradzieży biuro korespondencyjne, ale nie wiadomo, czy na podstawie doniesienia, otrzymanego przez wymieniony dziennik, czy też wprost ze źródła nowojorskiego.

Nasuwa się szereg pytań. Kto zdołał skraść tę olbrzymią sumę? Czy to był włamywacz, czy defraudant, czy fałszerz czeku. Niestety nasza uzasadniona ciekawość co do osoby „wielkiego nieznajomego“ nie została dotąd zaspokojona. Nie wiemy, czy to był który z urzędników banku, czy też ktoś obcy. Tylko pasażerowie wspomnianych kolei mają to przeświadczenie, że kupując bilety jazdy, opłacają czyn największego złodzieja światowego. U nas biedaków w Europie, gdzie parlamenty toczą walkę o zaoszczędzenie dziesięciu tysięcy, ów złodziej amerykański dostałby się w ręce policyi przy wymianie pierwszych kuponów — ale w Ameryce, gdzie ruch pieniężny jest wprost szalony dla naszych pojęć, najnowszy „selfmademan“ zniknie w tłumie milionerów. Dzisiaj miliard majątku już nie budzi w Ameryce zdziwienia, równie jak nie budzi zdziwienia człowiek, idący spać jako biedak, a budzący się jako bogacz.

Gdy minęło pierwsze wrażenie tego niezwykłego faktu, do głosu przyszła krytyka. Finansiści, a zwłaszcza bankierzy, zaczęli podnosić rozmaite wątpliwości, które znalazły swój wyraz w dziennikach. W jednem z niemieckich pism pojawiły się w sprawie tej wywody krytyczne, które tutaj powtarzamy dosłownie. Telegram o kradzieży — powiada autor tych wywodów — jest zbyt lakoniczny, ażeby można poznać rzeczywisty stan rzeczy. To, co podały oba telegramy, polegać może na błędnych informacyach i obecnie konieczny jest bardzo szczegółowy komentarz. Wielkie wątpliwości musi budzić fakt, że od dnia, gdy ogłoszony został pierwszy telegram, to jest od 23 lipca, aż dotąd nie nadeszły żadne nowe wiadomości.

Bank rosyjsko-chiński założony został po wojnie rosyjsko-japońskiej jako pewnego rodzaju rekompensata ekonomiczna za upadek Portu Artura. Centrala ma swoją siedzibę w Petersburgu, zaś filia banku znajduje się w Nowym Jorku. Główne zadanie banku polega na finansowaniu przedsiębiorstw chińskich i w ten sposób Chińczycy mają otrzymać pewne odszkodowanie za straty z powodu wydania Portu Artura. Wobec tego już na pierwszy rzut oka nasuwa się konieczne pytanie, w jaki sposób akcye amerykańskich kolei dostały się w depozyt tego banku. Ale przypuściwszy, że skutkiem przypadku, możliwego zresztą w ruchu bankowym, zdeponowana została w filii nowojorskiej Banku rosyjsko-chińskiego znaczniejsza liczba bonów kolei amerykańskich — przypuściwszy tedy tę okoliczność, to musimy wyrazić zdziwienie wobec ogromu depozytu. Znaczniejsza liczba wynosić może milion, a choćby kilka, ale nie 350 milionów.

Centrala tego banku rozporządza akcyjnym kapitałem, który wynosi tylko 15 milionów rubli, a więc nie nadaje się do deponowania bonów wartości około 200 milionów rubli. Należy podnieść, że sposób losowania bonów kolei amerykańskich wyklucza podobną kradzież. Mianowicie bony amerykańskich kolei nie bywają dalej puszczane, ale spoczywają we własnych depozytach kolei. Puszczane bywają w ruch tylko certyfikaty, brzmiące na nazwisko każdorazowego ich właściciela. Może więc skradzione zostały takie certyfikaty. Ponieważ jednakże, jak to zaznaczyliśmy, certyfikaty brzmią na nazwisko właściciela, który w razie sprzedaży musi wykazać się dokumentami stwierdzającemi tożsamość jego osoby, więc kradzież certyfikatów nie przyniosłaby złodziejowi żadnej korzyści.

Inna jeszcze wątpliwość — pisze wymieniony znawca — nasuwa się po przeczytaniu telegramu, ogłoszonego przez „Frankfurter Zeitung“. Jest zwyczajem, od którego w Ameryce nikt nie odstępuje, że bony wydawane są każdy na sumę 100 dolarów, czyli 500 koron. Gdybyśmy więc przypuścili nawet, że skradziono nie certyfikaty, ale oryginalne bony, to złodziej musiał zabrać 700.000 sztuk, a więc ładunek wagonowy.

Pozostaje przypuszczenie, że chodziło o manewr giełdowy, ale również nie jest wykluczoną możliwość, że do telegramu wkradł się błąd, że mianowicie chodziło o sumę 70 tysięcy, a nie 70 milionów dolarów. Wobec tych wszystkich okoliczności należy czekać na urzędowe przedstawienie stanu rzeczy ze strony zarządu Banku rosyjsko-chińskiego, lub zresztą ze strony innych powołanych do tego czynników. W każdym razie jest rzeczą wprost zadziwiającą, że wiadomość o kradzieży, która musiała zaniepokoić w wysokim stopniu także europejskich interesantów, że wiadomość niesłychanie sensacyjną otrzymało tylko wspomniane pismo frankfurckie. Koleje, wymienione w depeszy, należą do konsorcyum Harrimana i na podstawie tego faktu można snuć pewne domysły, kto rozpuścił wiadomość o kradzieży owych bonów kolejowych.

Tyle powiada niewymieniony znawca stosunków finansowych. Wywody jego są trafne i dotąd zachowały swoją aktualność. Nie może jej obalić najnowsza wiadomość, podana przez „Berliner Tageblatt“, że mianowicie w filii nowojorskiej banku rosyjsko-chińskiego — kasyer Wieder zdefraudował 600.000 koron. Przedewszystkiem nie wiemy, czy kradzież bonów jest faktem osobnym, a defraudacya, popełniona przez kasyera, znowu osobnym. Przypuśćmy, że nadawca telegramu chciał donieść, że popełniona została tylko defraudacya, a nie wspomniana w poprzedniej depeszy kradzież. Mimo to obecnie, podobnie jak przedtem; zadziwić musi okoliczność, że w sprawie tak ważnej znowu pojawiła się wiadomość tylko prywatna. Zarząd banku rosyjsko-chińskiego milczy, chociaż powinien był już dawno przemówić dla uspokojenia choćby tylko swoich akcyonaryuszów. Może dzienniki amerykańskie przyniosą jakie wyjaśnienia.

Kronika.

Kraków, 27 lipca.

Nowi docenci na uniwersytecie krakowskim. W ostatnim numerze „Wieku Nowego“ czytamy w korespondencyi z Poznania:

„Niewdzięczny dla ruchu umysłowego bruk poznański opuszczają znów dwie wybitne siły naukowe. Jako docenci na wszechnicy Jagiellońskiej czekają zatwierdzenia ks. dr Kazimierz Zimmerman, redaktor „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“, specyalista w zakresie pracy społecznej duchowieństwa w myśl encykliki Leona XIII „rerum novarum“, oraz dr Michał Sobeski.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu "Fausta" w partyi Małgorzaty po raz pierwszy p. Aleksandra Szafrańska, Krakowianka. Sieblem będzie p. Lachowska, Martą p. Kasprowiczowa, Mefistem p. Tarnawski, Walentym p. Okoński. W partyi tytułowej wystąpi p. Henryk Drzewiecki. Jutro daną będzie po raz piąty wielce zabawna opertetka Ziehrera „Walc miłości“, w piątek piątek piękna opera Thomasa „Mignon“ z p. Lachowską w partyi tytułowej. Filiną będzie p. Brzeska, Fryderykiem p. Katarzyna Sawicka, męskie partye wykonają pp. Drzewiecki, Tarnawski, Paszkowski i Sulikowski. W sobotę przedstawioną zostanie raz jeszcze, a to na ogólne żądanie zamiejscowej publiczności ulubiona operetka Falla „Rozwódka“. W niedzielę popołudniu na benefis członków chóru „Cyganeryę“ daje teatr z udziałem p. Tadeusza Łowczyńskiego i p. Szafrańskiej w partyi Mimi. Wieczorem po raz szósty i ostatni „Walc miłości“. W poniedziałek odbędzie się premiera rozgłośnej operetki Jerzego Jarny pt.: „Krysia leśniczanka“, która obiegła wszystkie sceny zagraniczne. Partyę tytułową śpiewa p. Miłowska, cesarzem będzie p. Kuligowski. „Krysia leśniczanka“ będzie graną trzy razy z rzędu tj. w poniedziałek, wtorek i środę, następnie w piątek i sobotę. We czwartek przyszłego tygodnia „Madame Butterfly“ z p. Szafrańskim.

Ze stronnictwa ludowego. Rada naczelna polskiego stronnictwa ludowego zwołana została na 3 września b. r. do Bochni. Porządek dzienny obrad: 1) Ukonstytuowanie się Rady; 2) sprawa reformy wyborczej sejmowej; 3) sprawa dróg wodnych; 4) inne sprawy.

Realne gimnazyum żeńskie w Krakowie. P. Helena Kaplińska, właścicielka znanego tutejszego Liceum żeńskiego z prawem publiczności, otrzymała pozwolenie Rady szkolnej krajowej na otwarcie z początkiem r. szk. 1910/11 I. klasy gimnazyum realnego. Gimnazyum realne p. Kaplińskiej prowadzonem będzie obok 6 klas licealnych, pod kierunkiem tego samego dyrektora, i mieścić się będzie w tym samym lokalu szkolnym (Gołębia 5). Plany naukowe otwierającego się gimnazyum przystosowane są ściśle do planów dla gimnazyów realnych galicyjskich reskryptem c. k. M. W. i O. z dnia 7 września 1909 r. l. 32791. Bliższych informacyi zasięgnąć można w kancelaryi zakładu. Wpisy powakacyjne do I. kl. gimnazyum realnego, jak i do 6 klas licealnych rozpoczną się d. 25 sierpnia. Przy zakładzie p. Kaplińskiej znajduje się internat dla uczenic zamiejscowych.

Podrożenie mięsa w jatkach miejskich. Jak wiadomo, istnieją w Krakowie trzy jatki t. zw. miejskie (na placu św. Ducha, placu Jabłonowskich, i na Kazimierzu), zorganizowane w ten sposób, że gmina daje im lokal za bardzo niską cenę, a obowiązkiem kierowników tych jatek jest sprzedawać mięso po niższej cenie, niż je mieć można w innych jatkach krakowskich. To też jatki miejskie, w których otrzymywano mięso taniej o kilkanaście do dwudziestu halerzy, cieszą się znaczną liczbą odbiorców. Od kilku dni mięso w jatkach na placu św. Ducha i placu Jabłonowskich podrożało o 6 do 8 halerzy na kilogramie, co wywołało wielkie niezadowolenie w szeregach zaopatrujących się w mięso w jatkach miejskich mieszkańców naszego miasta.

Jak się informujemy w wydziale aprowizacyjnym magistratu, zarządcy jatek miejskich już od kilku tygodni objawiali zamiar podrożenia mięsa, na projekt ten jednak magistrat, który cennik jatek zatwierdza, żadną miarą zgodzić się nie chciał. Mimo to ceny mięsa w tych jatkach zostały podwyższone.

Słychać, że poczynione będą zarządzenia, aby ceny mięsa zostały obniżone do wysokości poprzedniej, choćby to miało wywołać przesilenie w kierownictwie jatek przy placu św. Ducha i placu Jabłonowskich. Życzyćby należało, aby magistrat zajął stanowisko stanowcze, a wobec oporu kierowników jatek miejskich wysnuł odpowiednie konsekwencye.

Krajowy kurs zawodowy kroju i szycia bielizny odbędzie się w Krakowie w czasie od 26 września do 18 grudnia b. r. Nauka będzie udzielaną bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 szwaczek bielizny, które ukończyły 18, a nie przekroczyły 40 lat wieku, przedewszystkiem szwaczki przemysłowe, pracodawczynie, przodownice i krajczynie przemysłowych szwalni. Podania o przyjęcie na kurs stylizowane do wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u pracodawczyni) względnie książką robotniczą (u robotnicy), należy najpóźniej do 10 września b. r. wnieść do dyrekcyi instytutu popierania przemysłu i rękodzieł w Krakowie ul. Franciszkańska 4. Ubogie kandydatki mogą otrzymać zasiłki, zamiejscowe 2 K, z Krakowa po 1·60 K dziennie. O udzielenie tego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy.

Z kraju.

Koncert „Echa“. Jak to już onegdaj donieśliśmy w, koncercie lwowskiego „Echa“ w Krynicy dnia 3 sierpnia przyjęła współudział p. J. Szayerówna (Ada Sari) śpiewaczka opery „dal Verme“ w Medyolanie. Dzisiaj możemy się podzielić z naszymi czytelnikami wiadomością, że „Echu“ udało się uprosić znakomitą artystkę także na koncert w Zakopanem, mający się odbyć tam dnia 6 sierpnia. Zaznaczyć należy, że dzienniki włoskie z wielkiem uznaniem wyrażają się o występach naszej rodaczki we Włoszech.

Aresztowanie włamywacza. Z Nowego Sącza donoszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek pełniący służbę uliczną policyanci i stróże nocni, zauważyli w lokalu mieszczącym miejską kasę chorych jakieś podejrzane światełko. Zaintrygowani tem udali się do wnętrza, gdzie na gorącym uczynku przyłapali znanego władzom włamywacza Skorupkę. Aresztowany zdołał już pozbierać z biur kasy różne puszki składkowe, mieszczące się w lokalu kasy, marki, gotówkę znalezioną w jednej z szuflad i t. d. Kasy wertheimowskiej, mimo znalezienia do niej klucza, nie zdołał włamywacz otworzyć. Skorupkę odstawiono do aresztów policyjnych, gdzie podczas rewizyi znaleziono przy nim szczegółowe plany kilku miejscowości, leżących w okolicy Leżajska. Dalsze dochodzenia w toku.

Z Jaszczurowej piszą nam: Seminarzystki bawiące na kolonii wakacyjnej w Jaszczurowej uczciły wiekopomną rocznicę grunwaldzką osobnym obchodem. W niedzielę d. 17 bm. odprawił uroczyste nabożeństwo ks. kan. Caneau; podczas sumy wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Masny, katecheta seminaryum żeżskiego. Po nieszporach urządziły kolonistki w sali szkolnej w Mucharzu przedstawienie „Rycerzy Jadwigi“ i wygłosiły kilka deklamacyj. Przedstawienie poprzedził bardzo zajmujący odczyt p. Heleny Tempkowej, kierowniczki kolonii, na temat „Stosunek Krzyżaków do Polski“. Sala szkolna była wypełniona po brzegi, chociaż w Mucharzu odbył się w czerwcu br. obchód grunwaldzki. Piękna gra uczenic poruszyła wielu widzów do łez. Na szkoły kresowe zebrano 13 K 10 h, które przesłano Kołu uniwersyteckiemu. Na obchód przybyli między innymi: ks. rektor dr Gabry i państwo Thetschlowie. Wydatną pomocą w urządzeniu obchodu zyskali sobie uznanie p. Urban, kierownik szkoły w Mucharzu, p. Szloskówna, nauczycielka w Jaszczurowej i p. Rudolf Paździora, nauczyciel w Kalwaryi.

W Bursztynie wybuchła epidemicznie „cholera nostras“. Dotychczas jest kilkanaście wypadków zasłabnięć i jeden wypadek śmierci. Dnia 24 t. j. w niedzielę, zmarł Mojżesz Wolfgang, krawiec. Dom, w którym zmarł Wolfgang, opieczętowano i obstawiono strażą. Badania bakteryologiczne wykażą, czy mamy do czynienia z cholerą nostras, czy też z cholerą azyatycką.

Gwałtowna burza. Piszą nam z Tarnopola: W niedzielę w nocy przeszła nad Podolem burza z piorunami, silną ulewą, a częściowo gradem. — Trwała kilka godzin i wyrządziła rolnikom szkody.

Ratujmy Dom polski w Suczawie. Na Bukowinie w mieście Suczawie wznieśli Polacy tamtejsi „Dom polski“, na którego wzniesienie składali datki zarówno Polacy w Bukowinie, jak w Galicyi. Niestety, owa placówka polska jest obecnie zagrożona w swym bycie. Długi wekslowe, wynoszące 6.000 koron, a płatne wkrótce, spowodują przejście Domu polskiego w obce ręce i w ten sposób zniknie ważna strażnica polskości. Kwota powyższa niewielka jest stosunkowo, ale Polacy na Bukowinie tak prędko nie mogą zdobyć się na nią, to też kolonia polska w Suczawie prosi o datki na ten cel.

Nie ma potrzeby zwracać uwagi rodaków na konieczność utrzymania Domu polskiego w Suczawie. Wszak przed kilkunastu dniami na walnem zgromadzeniu Towarzystwa szkoły ludowej uznano potrzebę wydatniejszego popierania Polaków na Bukowinie. W tym wypadku jest konieczna szybka pomoc, z którą rodacy niezawodnie pospieszą posyłając datki pod adresem: Ks. dziekan Józef Cewe, Suczawa na Bukowinie. Równocześnie przybył do Galicyi osobiście p. Gustaw Horzinek, członek tamtejszej Czytelni polskiej, ażeby poprzeć akcyę na rzecz suczawskiego Domu polskiego i równie przyjmować datki.

Ze świata.

Klęska w winnicach. Jak donoszą z Wiednia, właściciele winnic żalą się, że od 10 lat nie było zbiorów tak lichych, jak będą tegoroczne. Winobranie odbywać się będzie w bieżącym roku pośród niewesołych rozmyślań. Zbiór będzie lichy równie pod względem ilości, jako też jakości. — Winnice we wszystkich krajach ucierpiały ogromnie skutkiem niepomyślnej pogody, jak to stwierdzają urzędowe wiadomości z Moraw, Styryi, Krainy, Węgier i Chorwacyi. Tylko w południowym Tyrolu i na Pobrzeżu jest sytuacya lepsza. Ogromne szkody w winnicach zrządziły mrozy, które panowały dnia 11 i 12 kwietnia b. r. Temperatura w tych dniach spadła w niektórych okolicach do 7 stopni poniżej zera. Podczas kwitnięcia było dżdżysto i chłodno, co znowu bardzo ujemnie wpłynęło na jakość i ilość owoców. Wreszcie robactwo (endemis botrana) i grzybki dokonały reszty. Gdyby obecnie przynajmniej przez cztery tygodnie było pogodnie i ciepło, winnice poprawiłyby się pod względem jakościowym. Pod względem ilości wina widoki są wielce ujemne. W roku 1908 winobranie dało około 5 milionów wiader wartości mniej więcej 100 milionów koron. Tegoroczny zbiór, jak przewidują pesymiści, nie dosięgnie nawet jednej piątej części tej ilości.

Walka o tanie mięso. W dolno-austryackiem mieście Klosterneuburg konsumenci rozpoczęli bojkotowanie rzeźników, u których przestano kupować mięso. Komitet bojkotowy spełnia swoje czynności energicznie i wzorowo, toteż ludność miejscowa garnie się pod jego sztandar. Komitet urządził kilka lokalów dla przyjmowania zamówień na mięso i na wydawanie mięsa. Jeden z właścicieli realności oświadczył, że odda swoją kamienicę na urządzenie w niej hali mięsnej. Urządzeniem i kierownictwem tej hali zajmie się miejscowa spółka spożywcza. Ponieważ rzeźnicy zachowują się wyzywająco wobec ludności, a nawet jak stwierdzono, planowali zamachy na członków komitetu, więc komitet bojkotowy uchwalił nie wdawać się w żadne rokowania z rzeźnikami, a nawet utrzymać bojkot w mocy, gdyby rzeźnicy obniżyli ceny mięsa. Komitet będzie stale dostarczał ludności dobrego i taniego mięsa. Liczba członków nowo przystępujących do spółki spożywczej wzrasta stale.

Kolej na Triglav. Z Lublany donoszą, że inżynierowie Planiński i dr Steiner postanowili wybudować kolej na najwyższy szczyt uroczych Alp Julijskich na Triglav (2.865 m.). Linia tej kolei zaczynałaby się w Feistitz, skąd kolej szłaby zboczami do Velo-Polje, przekształcając się następnie w rodzaj elektrycznej windy na sam szczyt imponującego Triglavu. Potrzebne do tego przedsiębiorstwa kapitały gromadzi już podobno specyalne Towarzystwo akcyjne.

Mocny ząb. Tyrolczycy, lud wielce sympatyczny, przemawiający do cesarza: „Du — Herr Kaiser“, dostarczają niemieckim pismom humorystycznym obfitego materyału. Oto jedna z niezliczonych anegdot, w jaki sposób parobek tyrolski Toni z przydomkiem „brodacza“, rwał ząb.

Toni siedział w restauracyi na małej stacyi kolejowej i trzymając olbrzymią dłoń na twarzy, jęczał tak kordyalnie, że aż szyby drżały. Wchodzi do sali Ignacy, również tyrolski parobek, a dowiedziawszy się o dolegliwości Toniego, powiada:

— Słuchaj Toni. Ząb łatwo możesz wyrwać. Przywiąż długim sznurkiem ząb do bufora przy ostatnim wagonie pociągu. Gdy pociąg ruszy, ząb zostanie migiem wyrwany. Ale do tego trzeba odwagi.

Toni, nie chcąc być posądzony o tchórzostwo, poszedł za tą radą i przywiązał bolący ząb do bufora. Pociąg ruszył, a Toni zaczął za nim biegnąć nie chciał bowiem ryzykować takiej operacyi. Ale pociąg coraz prędzej pędził i Toni wreszcie zdyszany stracił siły. Po chwili runął na ziemię, obok niego zaś leżał... bufor. Tak wygląda ząb tyrolski.

Francuzi a Niemcy. Poeta niemiecki Ludwik Fulda, tłómacz Rostanda, objawił zamiar udania się do Paryża, ażeby tam wygłosić szereg odczytów o Molierze i Rostandzie. Odpowiedziano mu, że Francuzi znają dobrze swoich poetów i nie potrzebują obcych komentatorów.

Przygoda pani Toselli. Z Rzymu donoszą: Pani Toselli wyjechała z mężem do Szwajcaryi. Przed kilku dniami, gdy oboje państwo Toselli siedzieli przed willą, posypał się na nich grad kamieni. Policya sądzi, że sprawcami byli członkowie pewnej rodziny saskiej, bawiącej w Fiesole.

Katastrofa w zakładzie kąpielowym. „Frankf. Ztg.“ donosi z Kawalla (Macedonia): Zawalił się tu zakład kąpielowy dla kobiet. Pod gruzami zginęło 25 kobiet.

Spowiedź prowokatora. Jak za „Pariżskim Listkom“, wychodzącym w Paryżu organem grupy soc.-rewolucyonisów, donosi „Riecz“ — prowokator Brodzki, o którego zdemaskowaniu doniosły telegramy — uczynił formalną spowiedź przed Burcewem, który ogłosił Brodzkiego, jako prowokatora. Podług słów Burcewa, Brodzki jest prowokatorem już od 13 roku życia. Ma on bowiem dwóch starszych braci — rewolucyonistów, i działalność prowokatorską zaczął od szpiegowania i denuncyowania braci, dzięki czemu byli oni kilkakrotnie aresztowani. Zyskawszy w ten sposób „zaufanie“ ochrany, Brodzki zaczął dostawać poważniejsze od niej zlecenia; między innemi, jeździł za granicę w celu śledzenia emigrantów. Pewnego razu straż celna aresztowała go na granicy z literaturą rewolucyjną — nie wiedząc, że literaturę tę przewozi B. z polecenia ochrany. Dopiero gdy sprawa weszła już na drogę sądową prowokator warszawski, który znał Brodzkiego, jako ajenta ochrany, uwolnił go.

W marcu 1907 r. w Petersburgu, w redakcyi „Byłoje“, znany Bakaj zakomunikował Burcewowi, że spotkany przez niego przypadkowo znany mu prowokator Brodzki zaprowadził go do mieszkania akademika Neumana i zakomunikował, że prowadzone przez Neumana laboratoryum dynamitowe partyi s. d. będzie niedługo „odkryte“. Burcew zakomunikował tę wiadomość s.-demokratom, którzy jednak nie zwrócili na nią uwagi, jako na pochodzącą „ze źródła podejrzanego“. Po sześciu tygo-

...niach Neuman i 12 jego towarzyszy zostało aresztowanych. Sprawę ich z początku sądzono w Wyborgu, ale później oskarżeni, na żądanie władz rosyjskich wydani zostali Rosyi i tu sądzono ich po raz drugi: 12 lat poszło na katorgę.

W dalszym ciągu swojej spowiedzi Brodzki, między innemi, zeznał, że z polecenia ochrany brał udział w urządzaniu laboratorym dynamitowego. Burcew obecnie zajęty jest sprawdzaniem danych tej interesującej spowiedzi. W parlamencie belgijskim (B. bowiem w ostatnich czasach długo mieszkał i operował w Belgii) będzie wkrótce w tej sprawie wniesioną interpelacya.

Sojusz operowy. Londyńskie Towarzystwo operowe Beechama i nowojorski „Metropolitan Opera House", zawarły układ celem wspólnego angażowania i wymieniania śpiewaków operowych, wspólnego nabywania nowych oper i prowadzenia baletu. W Londynie przedstawienia będą się odbywać w przebudowanym teatrze Drurylane. Sojusznicy zaangażowali już kilka pierwszorzędnych sił, między innemi Melbę i Ernestynę Schumann-Heinck. Siły baletowe będą wzięte z Paryża i Petersburga. Kierownikiem przedsiębiorstwa jest dyrektor Beecham, wzbogacony sprzedażą sławnych pigułek wynalazku swego ojca.

Najpiękniejszy zbiór zegarków. Miliarder amerykański Pierpont Morgan nabył za 2,100.000 marek od zbieracza berlińskiego, Karola Marfelsa, najpiękniejszy na świecie zbiór zegarków, obejmujący około 120 arcydzieł sztuki zegarmistrzowskiej z XVI., XVII. i XVIII. stulecia. Morgan kupił już w roku zeszłym 40 zegarków z tego zbioru za 600 tysięcy marek. Za pozostałe żądał Marfels dwa miliony marek, Morgan jednak nie chciał zgodzić się na taką cenę. — Teraz dopiero interes doszedł do skutku, Marfels bowiem zgodził się na proponowaną przez Morgana kwotę półtora miliona marek.— Zaznaczyć przytem należy, że właściciel zbioru powyższego proponował go za daleko niższą cenę najpierw rządowi pruskiemu, a potem berlińskiemu muzeum sztuki i przemysłu, ale nadaremnie. — Obecnie więc wspaniały zbiór powędruje do Ameryki.

Zawody awiatyczne. Ameryka oczekuje z naprężeniem zawodów awiatycznych, jakie mają się rozegrać w najbliższym czasie między braćmi Wright i awiatorem Curtisem. Zamierzają oni odbyć przelot z Nowego Jorku do Waszyngtonu; dozwolone są tylko dwa wypoczynki w Filadelfii i w Baltimore. Zwycięzca otrzyma nagrodę 100.000 franków.

Kradzież w banku rosyjsko-chińskim. Telegram umieszczony we wczorajszym popołudniowym numerze „Nowej Reformy" doniósł, że w nowojorskiej filii Banku rosyjsko-chińskiego kasyer Wieder sprzeniewierzył 600.000 koron. Otóż i tę wiadomość należy sprostować. Mianowicie „Berliner Tageblatt" — z którego zaczerpnięto ową wiadomość, donosi co następuje: „Kasyer Wieder skradł bony kolejowe nie na sumę 350.000 milionów koron, lecz „tylko" na sumę 6 (sześć) milionów". (Obacz artykuł p. t. „Sensacyjna kradzież").

Sposób na gadulstwo. Inżynier japoński Jamiakowa wynalazł przyrząd, za pomocą którego mówcy można odebrać głos w sposób bardzo radykalny. Projekt ma na względzie parlamenty. Według niego od oparcia każdego krzesła poselskiego prowadzi rurka obwodu dwudziesto halerzówki. Wszystkie te rurki zbiegają się w podłodze pod mownicą. Przed otwarciem posiedzenia posłowie otrzymują kulki ołowiane jednakowej ściśle skreślonej wagi. Poseł którego mowca znudził, rzuca do rurki kulkę. Jeżeli większa część posłów uczyni tak samo, to nagromadzone kulki przelatują trybunę i mówca z nika z niej nieoczekiwanie. Po niejakiej chwili zdrów i nieuszkodzony wyłazi z pod podłogi. Podobno ten wynalazek wzbudził wielkie zainteresowanie w parlamencie japońskim.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył L. G. 6 K, zebrane we wtorek od przyjaciół i kolegów.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie nadesłano następujące zobowiązania:

Deklarowali lub złożyli gotówką pp.: Ks. Borowski w Horodyszczach 20 kor.; S. Zabłocki z W... 8 kor. 50 hal.; Urząd gminny w Ciężkowicach 100 kor.; Magistrat m. Bolechowa 100 kor.; Towarzystwo akcyjne fabryki ołówków „T. Majewski i Sp." w Pruszkowie 100 kor.; Towarzystwo Wzajemnego kredytu w Wiel... 100 kor.; Tadeusz K. i Aleksander T... z W... 500 koron; Inżynier górniczy Jan B... z S... 2.000 kor.; Andrzej Klech z P. 25 kor. 20 hal.; Hieronim Śmiechowski z M... 2 kor. 50 hal.; redakcya „Ojczyzny" zebrane 281 kor. 10 h.; M. Chodakowska, zebrane od kuracyuszów w Truskawcu 375 kor., 1 dolar i 1 talar; Antonina Niżyńska w Krakowie, zebrane na balkonie podczas pochodu grunwaldzkiego 26 kor.; Stanisław Bełza 25 kor.; Janinka Bełzówna 5 kor.; Witold Bełza 10 kor.; Uczenice kl. III. A im. św. Kingi w Krakowie 28 kor.; Aleksander Stobicki, Stare Kuty, 50 kor.; Kazimierz Roth przesyła pozostałość z zakupna wieńca na trumnę ś. p. kolegi Zygmunta Dobek-Zaremby 7 kor. 64 hal.; M. Pazdanowski, bawiący chwilowo w Lovranie, przesyła zebrane przy obchodzie Grunwaldu 30 kor. 56 hal.

Na T. S. L. składa „Teka" koron 5.

W okropnej nędzy znajduje się wdowa po powstańcu z roku 1863. Łaskawe datki należy wysyłać pod adresem: Podbielska, Mikołajska 14.

Również polecamy miłosierdziu czytelników 74 lata liczącego Józefa Męskiego, biedaka, niezdolnego już do pracy. Adres jego: Ulica Blich, nr 26, II. p., m. 12.

Z kalendarza. We środę 27 lipca: Pantaleona, Aurelii i Natalii; we czwartek 28 lipca: Wiktora i Botwida mm.; w piątek 29 lipca: Marty, Feliksa i Olawa kr.

Wschód słońca dnia 28 lipca o godzinie 4 min. 06, zachód o godzinie 7 min. 27; długość dnia godzin 15 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lipca termometr doszedł od + 10·4 do + 25·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 27 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·5 mm., termometru 16·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Z Zakopanego telefonują: Pochmurno, możliwy deszcz.

Opera i operetka lwowska.

We środę: „Faust".
We czwartek: „Walc miłości".
W piątek: „Mignon".
W sobotę: „Rozwódka".
W niedzielę po południu: „Cyganerya" (benefis chóru); wieczór: „Walc miłości".
W poniedziałek; „Krysia leśniczanka".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Wiedeńska krew".
We czwartek: „Królowa przedmieścia".

Dział ekonomiczny.

*** W sprawie sprzedaży owoców.** Otrzymujemy następujące pismo: Brak innych owoców, a względny urodzaj na jabłka zmusza nas do oględnego zużytkowania tych produktów rolnych. Dlatego też jako instruktor krajowy zwracam się do właścicieli sadów, aby zechcieli zawiadamiać mnie o zasobie i jakości wyprodukowanych owoców i przeznaczonych do sprzedaży, obecnie zaś głównie o znaczniejszych ilościach „papierówek" z podaniem cen, pod adresem dr Stanisław Goliński, Kraków, Pijarska 3, a to w celu zawiadamiania odnośnych nabywców o towarze dla nich odpowiednim.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26 lipca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 155, cieląt 302, owiec i kóz 2, nierogacizny 557; razem 1016 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 166·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 240·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 100·— do 250·—, jałówki od 80·— do 200·—, cielęta od 25·— do 63·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 779 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 237, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 26 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·— do 20·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·50 do 16·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·50 do 17·—; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 24·— do 28·—; wyka 14·— do 15·—; siano zwyczajne od 5·20 do 6·40; koniczyna pastewna 6·— do 7·20; słoma 4·80 do 5·60; rzepak zimowy 23·— do 24·—; kminek krajowy —·— do —·—. kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·18 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 26 lipca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 13·885 sztuk, w czem bagonów 8980, młodych 4905, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 0— sztuk. Cena za bagony 96 do 120, za młode 100 do 130, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 8537 sztuk, cena 100—128, wyjątkowo —0.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lipca.

Wstępującym na politechnikę lwowską udziela wszelkich informacyj tak pod względem programu studyów na wszystkich wydziałach jak i stosunków utrzymania we Lwowie Tow. wzaj. pom. studentów politechniki (ul. Zofii Chrzanowskiej 18).

Eksplozya gazu. Ze Lwowa telegrafują nam: Dzisiejszej nocy wskutek uszkodzenia rury gazowej wydobywał się gaz w domu przy ul. Żółkiewskiej l. 29. Na I piętrze wskutek nagromadzenia się gazu udusiła się 60 letnia handlarka Borodek. Następnie z niezbadanej jeszcze przyczyny nastąpiła eksplozya i pożar, który jednak rychło ugaszono.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 27 lipca.)

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. „Venkov" dowiaduje się ze strony wiarogodnej, że wszystkie doniesienia o rzekomej interwencyi następcy tronu na rzecz uruchomienia Sejmu czekiego, są nieprawdziwe.

Przed manewrami.

Wiedeń. Dziś wraca tu z urlopu szef sztabu generalnego Conrad Hötzendorf. Po południu ma się odbyć konferencya w ministerstwie wojny w sprawie manewrów.

Pogłoski, jakoby przygotowania początkowe, w okolicach, w których się odbędą manewry, zostały wstrzymane, są nieprawdziwe. Również nie jest prawdziwą pogłoska, jakoby cesarz ze względu na zmienną pogodę nie miał brać udziału w manewrach.

Sprawy chorwackie.

Budapeszt. Na dzisiejszej konferencyi koalicyi serbsko-chorwackiej w Zagrzebiu prawdopodobnie nie zapadnie ostateczna uchwała. Zdaje się jednak, że porozumienie między banem a koalicyą przyjdzie do skutku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 lipca.

Zjazdy dyplomatyczne.

Wiedeń. Niemiecki sekretarz stanu Kiederlen-Wächter, który dziś sano przybył do Marienbadu, konferował w ciągu przedpołudnia z hr. Aehrenthalem. Wczoraj w przejeździe przez Wiedeń oświadczył Kiederlen-Wächter jednemu z współpracowników „N. Fr. Presse", że spotkanie jego z Izwolskim i San Giulianem nie jest projektowane. Co się tyczy sytuacyi na Bałkanie, to wypadki w Macedonii mają charakter czysto lokalny i przeminą prawdopodobnie bez żadnych poważniejszych następstw.

Zresztą — oświadczył Kiederlen-Wächter — ja dopiero za kilka dni obejmuję urzędowanie, nie jestem więc poinformowany.

Z Karlsbadu donoszą, że w tych dniach przybędzie tam na kuracyę Izwolski. Jego spotkanie z Aehrentalem nie jest dotąd projektowane.

Wiedeń. „N. W. Journal" donosi z Londynu: Przy ewentualnem spotkaniu Izwolskiego z hr. Aerenthalem ma być omówiona kwestya spotkania cesarza Franciszka Józefa z carem.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Poseł turecki w Atenach, Naby-bej, który tu przybył na urlop, oświadczył wobec współpracownika „Tanina", że kilkakrotnie zwracał uwagę rządu greckiego, iż Turcya w razie przyjęcia kreteńskich delegatów do greckiego zgromadzenia narodowego nie będzie mogła ominąć wypowiedzenia wojny. „Ikdam" ostrzega rząd grecki przed przyjęciem kandydatury Venizelosa. Turcya musiałaby to uważać za wyzwanie.

Paryż. „Echo de Paris" donosi: Porta ottomańska zaprzestała dalszych kroków u mocarstw w sprawie Krety. Wielki wezyr wyjedzie wkrótce do Marienbadu, Paryża i Berlina i osobiście sprawę Krety poruszy.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Z powodu zamordowania jednego muzułmanina na Krecie, bojkot grecki, który już ustał, rozpoczął się na nowo.

Amnestyi w Rosyi nie będzie.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi, że wiadomość o mającej nastąpić amnestyi jest nieprawdziwa. Jubileusz 900-letniego panowania Romanów przypada dopiero w r. 1913.

Król Ferdynand w Cetynii.

Cetynia. Na uroczystości jubileuszowe przybędzie tu król Ferdynand bułgarski. W pałacu przygotowują już dla niego apartamenty. Spodziewają się, że serdeczne stosunki, jakie panują między Bułgaryą a Czarnogórą, zostaną w jakiejś nadzwyczajnej formie uwidocznione.

Podróże króla Piotra.

Rzym. „Seccolo" donosi z Belgradu: Król Piotr złoży w jesieni wizytę dworowi włoskiemu.

Przed kongresem socyalistów niemieckich.

Berlin. Wczoraj odbyło się tu 10 zgromadzeń socyalistycznych, celem przygotowania materyałów na kongres partyjny, jaki się odbędzie w Magdeburgu. Przyjęto zgodnie rezolucyę, zwracającą się przeciw postępowaniu socyalistów badeńskich, którzy głosowali za budżetem. Postępowanie to bowiem narusza karność partyjną.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. Wczoraj przesłuchiwano przed komisyą parlamentarną prefekta policyi Lepine w sprawie Rochette'a. Lepine oświadczył, że przyjmuje całą odpowiedzialność za wszystko, co w tej sprawie uczynił. Na pytanie, czy to, co uczynił, zrobił z własnej inicyatywy, czy też na polecenie byłego premiera Clémenceau, Lepine nie odpowiedział. Jaures zażądał, aby dalsze przesłuchanie odroczono aż do powrotu Clémenceau'a z Argentyny.

Powstanie na Kubie.

Paryż. Tutejsze wydanie „N. J. Heralda" donosi: Na Kubie wybuchło już powstanie. Przywódcą jest niejaki Ninet.

Gratulacye dla Maury.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Madrytu: Maura otrzymał pięć tysięcy telegramów gratulacyjnych, w tem od królowej-wdowy portugalskiej Amalii, i od byłego premiera francuskiego Clemenceau.

Bunt na krążowniku niemieckim.

Berlin. „Vorwärts" donosi z Kielu: Na krążowniku „Blücher" wybuchł bunt załogi, z której 80 ludzi aresztowano i wysadzono na ląd.

Przyczyną niezadowolenia żołnierzy był zły wikt, na który skarżyli się nawet oficerowie.

Regularna jazda powietrzna.

Lucerna. W westybulu hotelu „Schwaizerhof" wywieszono wczoraj pierwszy rozkład jazdy powietrznej. Na razie droga obejmuje: Lucernę, Rigi i Pilatusa.

Godzina jazdy balonem kosztuje 200 franków, a 2 godziny 300 franków. — Balon nazywa się „Astra I.".

Zatruty haszysz.

Londyn. Z Kairu donoszą: W jednej z pobliskich miejscowości zmarło 14 osób po zażyciu zatrutego haszyszu.

Pomór jaskółek.

Praga. Z różnych stron Czech donoszą, że z powodu zimnego lata jaskółki giną masami. W okolicy Przybramu leżą na ziemi setki martwych jaskółek.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 lipca.

Pogrzeb ś. p. Leona Soleckiego, zastępcy dyrektora kolei państwowych, członka polskiego Towarzystwa demokratycznego odbędzie się dziś o g. 5 po południu z domu żałoby przy ul. Długiej pod l. 4 na cmentarz rakowicki.

Nowa taryfa dorożkarska w Krakowie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia b. r.

Nowe komisaryaty policyi. Z dniem 1 sierpnia b. r. otwarte zostaną dwa nowe komisaryaty policyi w Półwsiu i na Krowodrzy. — Kierownikiem komisaryatu na Półwsiu Zwierzynieckiem zamianowany został komisarz policyi dr Styczeń, na Krowodrzy koncepista policyi Kamil Gebhardt. Komisaryat w Półwsiu obejmuje gminy: Zakrzówek, Kapelankę, Półwsie Zwierzynieckie i Dębniki. Komisaryat mieścił się będzie w budynku gminnym w Półwsiu. Komisaryat na Krowodrzy obejmuje gminy Krowodrzę, Czarną Wieś, Łobzów, Nową Wieś narodową, część Prądnika Białego, zwaną „Warszawskie" i część Prądnika Czerwonego. Lokal mieścić się będzie również w dotychczasowym budynku gminnym na Krowodrzy. Każdemu z kierowników komisaryatów przydzielono jednego urzędnika manipulacyjnego i odpowiedną ilość ajentów. Na razie z policyą współdziałać będzie żandarmerya, gdyż dopiero od 1 stycznia 1911 zostanie podwyższony kontyngent żołnierzy policyjnych, którzy obejmą służbę w nowych komisaryatach.

Do zakresu działania nowych komisaryatów należą sprawy meldunkowe, sprawy sług i bezpieczeństwo publiczne.

Dyrektor policyi dr Flattau oglądał wczoraj budynki, w których mieścić się będą nowe komisaryaty i wydał odpowiednie zarządzenia.

Ucieczka więźniów. W dniu wczorajszym zbiegło w Krakowie dwóch więźniów podczas eskortowania ich przez dozorców więziennych w powrocie z pracy do więzienia. Więźniowie ci, których poszukują władze nazywają się: Michał Zatorski i Ludwik Hylo.

Podejrzany rower. Policya zakwestyonowała wczoraj u niejakiego Józefa Nowaka, 28-letniego ślusarza, rower który chciał sprzedać za kilka koron na ulicy. Nowaka, który nie umiał wyjaśnić pochodzenia owego roweru, odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Znaczna kradzież. W nocy z d. 24 na 25 bm. przyjął jeden z włościan we wsi Rząsce pod Krakowem na nocleg jakiegoś przechodnia, który rano dnia następnego opuścił dom gościnnego włościanina. Po wyjściu nieznajomego, gospodarz zauważył w izbie brak szkatułki zawierającej 600 K, o czem też natychmiast zawiadomił miejscową żandarmeryę. Poszukiwania dały wkrótce pomyślny rezultat, gdyż wczoraj aresztowała żandarmerya w Trzebini jakiegoś podejrzanego człowieka, którym, jak się okazało, był ów nieznajomy z Rząski, który po przespanej nocy podziękował gospodarzowi za nocleg, skradzeniem mu 600 K. Aresztowany podał swoje nazwisko jako Michał Szterliński. Dalsze dochodzenia w toku.

Kradzież pocztowa. Onegdaj na szlaku pocztowym Szczawnica—Stary Sącz zginął z transportu pocztowego worek z listami oraz przesyłka pieniężna w wysokości 4.400 K. Zaginięcie przesyłki nastąpiło między miejscowościami Tylmanową a Krościenkiem. Jako podejrzanego o kradzież aresztowano listonosza Jana Mastalskiego, który też w śledztwie przyznał się do spełnionej kradzieży. Przy Mastalskim znaleziono jeszcze 4000 K. Worek z listami, jak zeznał aresztowany, wrzucił do Dunajca. Śledztwo w toku.

Wykopaliska etruskie. Pisma włoskie donoszą: W miejscowości Selvacrave pod Rzymem znalazł pewien wieśniak grób etruski, przepełniony mnóstwem naczyń, jakie Etruskowie kładli swym zmarłym do grobu. Antykwaryusz rzymski, Scotti Mancinelli, dowiedziawszy się o tem odkryciu, wyjechał natychmiast do Selvacrave i za nieznaczną sumę odkupił od wieśniaka wszystkie znalezione w grobie przedmioty. Wieść o tem odkryciu doszła jednak także do ministerstwa oświaty, które skonfiskowało antykwaryuszowi wszystkie znalezione w grobie naczynia. Między temi archeologicznemi osobliwościami znajdował się „poculum", naczynie do picia, cudownej roboty, pochodzące z V wieku przed Chrystusem; „simbolum", naczynię na oliwę, części dzbana z IV wieku przed Chrystusem; kilka czarek ofiarnych, czarna waza, z czerwonymi rysunkami i wiele innych naczyń ogromnej wartości. Dyrektor rzymskiego muzeum, prof. Colucci, autorytet w szacowaniu etruskich starożytności, oświadczył, że przedmioty te mają nieoszacowaną wartość historyczną i archeologiczną.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W piątek d. 29 lipca o g. 9 rano w kościele OO. Reformatów odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Teofili z Porajów Kuczewskich Mieczysławowej Marowskiej

żony lekarza

jako w drugą rocznicę Jej śmierci, na które w niezapomnianym żalu pogrążeni Synowie zapraszają Znajomych i pobożną Publiczność.

Joanna Wachtel
Leopold Westreich
zaręczeni.
Słotwina. 5266 **Brzesko.**

Ruch kolejowy.

Kraków-Lwów, odjazd z Krakowa: pociąg pospieszny 3·03 w nocy, 6·43 rano, 2·53 po południu, 8·38 wieczór; pociąg osobowy: 12·10 w nocy, 8 rano, 11 przed południem, 3·05 po południu (tylko do Tarnowa), 6·10 wieczór, 9 wieczór, 10·30 w nocy. Przyjazd do Krakowa: pociąg pośpieszny 12·50 w nocy, 6·49 rano, 2·24 po południu, 9·36 wieczór; pociąg osobowy 3·35 w nocy, 5·10 rano, 8·45 rano, 1·27 przed południem, 6·22 wieczór, 10·40 wieczór; pociąg lokalny od Tarnowa 8.25 rano, 1·12 po południu, 6 wieczór.

Kraków—Zakopane, odjazd z Krakowa: pociąg pospieszny 7·15 rano, poc. osobowy 10·30 przed poł., 3·4·45 po poł., 11·52 w nocy. Przyjazd do Krakowa: pociąg pospieszny 8·10 wieczór, osobowy 6·7 rano, 2·4 po poł., 11 w nocy.

Kraków—Kocmyrzów, odjazd z Krakowa: pociąg osobowy 8·40 rano, 1·45 po poł., 7·50 w. Przyjazd do Krakowa: pociąg osobowy 7·40 rano, 1 po poł., 7·10 wieczór.

Kraków-Warszawa-Wiedeń odjazd z Krakowa: pociąg posp. 12·56 w nocy, 3·58 w nocy, 7·14 rano, 2·31 po poł., 10 wieczór, 10·30 wieczór; pociąg osob. 5·38 rano, 9·00 rano 1·42 po poł., 2 po poł., 6·12 w. 1·55 po poł. (od maja do 30 września w niedziele i święta), 6·12 w., 6·40 w. Przyjazd do Krakowa pociąg posp. 2·55 w nocy, 5·53 rano, 6·13 rano, 2·47 po poł., 8·13 wieczór, 11·42 w nocy; poc. osob. 7·28 rano, 9·46 rano, 11·58 poł., 5·7 wieczór, 9·1 wieczór (od 1 maja do 30 września), 9·58 wieczór.

Kraków-Podgórze Bonarka odjazd z Krakowa; 8·52 rano, 12·45 poł., przyjazd do Krakowa 10·57 rano, 4·49 po poł.

Kraków-Wieliczka poc. osobowy odjazd: 8·30 rano, 1·30 po poł., 7.40 wiecz., 9 wiecz., 10·30 w nocy, 11·10 w nocy; przyjazd: 7·28 rano, 11·35 przed poł., 3·30 po poł., 6·22 wieczór, 6·50 wieczór, 10·40 w nocy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·40. Renta majowa 93·70. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakł. kred. 666·50. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 616·—. Akcye Bankvereinu 545·—. Akcye Landerbanku 500·50. Akcye kolei państwowych 737·—. Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 378·50. Alpiny 738·50. Rima-Muranyi 686·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2777·—. Losy tureckie 256·25. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 185·25.

Usposobienie: oporne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 92·65 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy ziemskie 93·90; 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 78·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 428·50 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 155·— rb.; Lilpop 118·— rb.: Rudzki 592·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 147·50 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 lipca.

Pszenica na październik 9·40 do 9·50; pszenica na kwiecień 9·77 do 9·78; żyto na październik od 7·11 do 7·12; owies na październik od 7·18 do 7·19; kukurudza na lipiec 5·62 do 5·63; kukurudza na sierpień 5·57 do 5·58; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Kilimy krajowe

poleca magazyn bielizny i konfekcyi męskiej 4817 4 5

Braci Bilewskich w Krakowie.

Do składu futer

Telefon 17.

K. i R. MOOR, ul. Grodzka l. 32 nadszedł już zakupiony osobiście na targach w Londynie i Lipsku **wielki transport towarów.** Jako specyalność na tegoroczny sezon polecamy szczególnie **sobole, sealskiny, skanki, nurki, tumaki, lisy prawdziwe niebieskie, białe i Alaska oraz gronostaje i t. d.** — Żakiety damskie z perskich baranków wykonujemy na zamówienie w cenie już od 400 K wzwyż. Zamówienia na wszelkiego rodzaju futra przyjmujemy już teraz i wykonujemy je **znacznie taniej aniżeli w sezonie zimowym.** 3894 15 15

Zdolny i uczciwy

czeladnik tapicerski

znajdzie stałe miejsce. Zgłoszenia pod **3244** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3244 13 0

Buchalter

rutynowany, biegły także w języku niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„S. A. P. 500"** poste restante **Lwów I.** 5123 3 3

Wystawa stała

oraz sprzedaż mebli antyczno-stylowych, jedyny skład na Kraków. Sekretarze, Pająki, Przepiękne inkrustacye drzewne, Lustro Weneckie, Biurka, Szafy, Ozdoby do upiększenia, Bronzy, Porcelana, Szkło, Miniatury, Srebro, Makaty, Hafty, Koronki, Szale, Zegary, Etażery, Stoły, Garnitury salonowe, oraz innych mnóstwo przedmiotów artystycznych. Daję także meble na dogodne spłaty od cen najniższych do najwyższych, jakoteż zamieniam. 1052 26 0

Leopoldyna Machowska
Kraków, Szewska l. 5, I p.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 3557 20 0

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Firmy:

Reim i Spółka
Zopoth i S-ka
Z. Komorowski
Sporn i Spółka
Fränkel i S-ka
L. Weindling

i wszystkie drogueryе oraz składy obuwia i inne polecają jedyne zdrowotne hygien. wyściełaczki do obuwia

Sudorivorat

które usuwają **pot** i nieprzyjemną **woń** z nóg.

Wyrób warszawski.
3877 10 10

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

żelazne, balustrady, kraty,
ślusarskie,
stolarskie, podłogi heblowane, posadzki dębowe,
szklarskie,
pokostnicze i malarskie.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od g. 4—6 po poł. w lokalu Muzeum techn.-przem. przy ulicy Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 K oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej **l. 4 najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1910 do godziny 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.** 5211 1 3

Kraków, dnia 20 sierpnia 1010.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński
kierownik budowy.

Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910 l. 22.336

Sebaldy Münnichowej
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmuje oprócz 4-rech kursów seminaryum kurs przygotowawczy. **Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.** Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u SS. Felicyanek, ul. Poniatowskiego 5. 4777 6 9

WIKTOR BROMOWICZ

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1 (wchód sienią)

poleca:

Materye wełniane, Jedwabie, Zefiry, Perkale i Batysty
na Suknie, Kostyumy i Bluzki damskie
oraz 4736 10 10
GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ.

Ceny umiarkowane. - - - - - - - Towar doborowy.

Na żądanie wysyła próbki opłacone.

Jedyny warsztat reperacyi

KUCHENEK NAFTOWYCH „PRIMUS"



Kraków, Dominikańska 2 (obok jatek)

posiada na składzie wszystkie części do „Primusów", jakoteż nowe „Primusy", prawdziwe patent. szwedzkie.

Posiada aparat do przeczyszczania główek prymusowych.

ADAM BERNARDYŃSKI przedtem WŁ. BERNARDYŃSKI
blacharz 4996 6 10
konc. instalator wodociągów i gazowego oświetlenia.

B. Wierzejski

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej

dostawca dla

Związku lekarzy

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 3931 8 0

Kasa oszczędności w Ropczycach

podwyższa dotychczasową stopę procentową od wkładek oszczędności z 4%

na 4½%

a to dla nowych wkładek — t. j. złożonych na nowe książeczki wkładkowe już **z dniem 1 lipca b. r.,** zaś dla wszystkich wkładek, tak nowych — jakoteż dawniej złożonych **z dniem 1 stycznia 1911 r.** Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów. Gwarancya Powiatu Ropczyckiego.

Ropczyce, dnia 30 czerwca 1910. 4689 5 5

Dyrekcya.

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już dnia 1 sierpnia 1910 r.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana
frank. 400.000
złotem bez potrącenia.
Los gotówką około **265 K** lub na

45 rat miesięcznych po 7·— kor.

3 losy w 46½ ratach miesięcznych po 20 kor.

400.000 koron

ogólna główna wygrana w
11 ciągnieniach na rok **11**
1 włoski los czerw. krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 serbski państw. los tytoniowy
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)
Najbliższe dwa ciągnienia już
1 sierpnia i 1 września 1910 r.
Wszystkie losy razem w ilości 4 gotówką około 146 kor. lub na

42 raty miesięcznych po 4 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy razem w ilości 5 tylko na 45 rat miesięcznych po 11 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 5146 3 4

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. **Tylko Paulanerhof.**



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 8 0

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową

ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS"

:: Fabryka wyrobów cementowych ::

wł. Wąsowicz i K. Przyłuski

Kraków—Dębniki
vis-à-vis szkoły.

Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d. — Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego. 4477 11 0

Ostrzeżenie!

Schichta mydło jest jedynie prawdziwem z nazwiskiem

Schicht

i z marką jeleń!



4484 1 4

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·05 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa i Stryja)
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
5 32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10,35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8 10 wiecz (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zakopane. Ul. Jagiellońska l. 10.

Nieczuja, pensyonat Stanisławy Benoni

otwarty cały rok. Pokoje słoneczne z utrzymaniem od 5 K wzwyż. Gotuje się tylko na maśle. 4686 9 9

Miodobranie rozpoczęte! Gęsto płynna patoka 7·50 kor., kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak tylko 4 84 kor., za 5 kg. franco. **Korzeniewicz, em. nauczyciel, Iwanczany.** 4972 10 10

Rower motorowy

z bocznym wózkiem, marki Pucha, tanio do sprzedania.

Lokomobila parowa o sile 8—10 koni, marki angielskiej w dobrym stanie tanio do sprzedania lub wypożyczenia.

2 motory gazowe, I. o sile 5 koni, II o sile 1½ konia tanio do sprzedania. Wiadomość **M. Gertler, Zwierzyniecka l. 17. Telefon 2062 VIII.** 5138 3 3

Morele

co dzień świeże, duże, koszyk 5 kg. franko za zaliczką 5 kor., wysyła ogród Uniż, poczta Czernelice. 5179 6 9

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: dwa łóżka żelazne z wkładami sprężynowemi, dwie szafy, umywalnia, komoda, biurko męskie, orzechowe z fotelem wyplatanym, dwie półki, lustro duże salonowe, dwie sofki, dwa stoły, krzesła, wózek dziecięcy, maszyna do szycia, kredens kuchenny, taki stół i inne rzeczy. Długa 59 I p., codziennie pom. 2—3. 5028 6 6

L. 132 5120 3 3

Konkurs

na posadę rachmistrza (buchaltera) w Towarzystwie Zaliczkowem w Dąbrowie koło Tarnowa.

Warunki: 1) nieprzekroczony wiek lat 35; 2) wykazanie się 3-letnią praktyką w Towarzystwie Zaliczkowem, albo jakim podobnym zakładzie pożyczkowym; 3) świadectwo z rachunkowości kupieckiej. Podania można wnosić do Dyrekcyi do dnia 15 sierpnia b. r.

Dąbrowa, dnia 16 lipca 1910.

Morele brzoskwinie wybierane, bardzo piękne, wspaniałe okazy, 5 kg 3 kor., soczyste gruszki, jabłka na strudle, słodkie śliwki, lub pomidory wysyła **J. Müller, właściciel winnicy, Eiskunbalas, Węgry.** 5015 10 15

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

posadzki szteingutowe.

Formularzy, planów oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godziny 4—6 popoł. w lokalu Muzeum techn. przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 1 kor. oraz kwitem kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej, składać należy w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej l. 4 najpóźniej do dnia **5 sierpnia 1910** do godziny 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert. 5213 2 3

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński.
kierownik budowy.

2,545.600

franków złotem
6 - ciągnień rocznie 6
Najbliższe już
1 sierpnia 1910 r.
przez kupno
Tureckiego 400 fr. losu
Główna wygrana 400.000 fr.

zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego. Cena gotówką **K 262·75** lub tylko na

44 rat miesięcz. po K **7·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 5177 4 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

PERFUMY

Pudry, mydełka, wody kolońskie, farby na włosy, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i paznokci. Grzebienie i gąbki oraz największy wybór środków toaletowych - - polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet budowy gmachu Muzeum techn.-przem. i Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty wykonać się mające, a mianowicie:

urządzenia wodociągowe.

Formularzy, planów, oraz wszelkich wyjaśnień udziela Kierownictwo budowy codziennie od godz. 4—6 po poł. w lokalu techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opatrzone znaczkiem stemplowym za 1 kor., oraz kwitem Kasy miejskiej potwierdzającym, że oferent złożył wadyum w kwocie 5% od ceny oferowanej, składać należy w Muzeum techn.-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4, najpóźniej do **dnia 5 sierpnia 1910** do godz. 12 w południe, gdzie też nastąpi otwarcie ofert.

Kraków, dnia 20 lipca 1910.

W imieniu Komitetu budowy
T. Stryjeński
Kierownik budowy.
5212 2 3

L. 5174. 4764 3 3

Ogłoszenie.
ooo
Cegielnia maszynowa
potrzebna w Kętach, w Galicyi zachodniej nad Sołą, stacya kolei żelaznej, 16 morgów gruntów gminnych do wydzierżawienia na pobór gliny za czynszem dzierżawnym i tantyemą od ilości sztuk wypalonej cegły. Przedsiębiorcy, którzy wybudowaliby cegielnie maszynową, otrzymają plac bezpłatnie. Po upływie umówionego okresu eksploatacyi, fabryka ta przechodzi na własność gminy Kęty. Reflektanci na powyższych warunkach mogą wnosić oferty, ale tylko do dnia 1 października 1910, poczem Rada gminna takowe rozpatrzy. Oferty odbiegające od powyższych warunków, również pożądane. Gmina zastrzega sobie swobodny wybór jednej z ofert, lub też inne zarządzenie wedle uznania. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Magistrat miasta Kęt.

Kęty, dnia 30 czerwca 1910.

Burmistrz **Krzysztoforski.**

Ogłoszenie konkursu.

Kuratorya Fundacyi Stanisława hr. Skarbka ogłasza konkurs na posadę **wiceochmistrza-wychowawcy** w Zakładzie dla sierot w Drohowyżu (dla młodzieży od 7 do 18 lat wieku) z wykształceniem i kwalifikacyą pedagogiczną z egzaminem dla szkół ludowych względnie wydziałowych.

Płaca K 920, remuneracya K 320, wikt, mieszkanie, opał, światło. Po jednorocznej próbnej służbie stabilizacya, prawo do emerytury i 4 pięciolecia po 80 koron.

Kandydaci na tę posadę, posiadający egzamin z gimnastyki lub kurs zabaw ruchowych, będą mieć pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane z dołączeniem opisu przebiegu życia, należy wnosić do **Dyrekcyi Zakładu Sierot i Ubogich w Drohowyżu** najdalej do **15-go sierpnia b. r.**

Z Kuratoryi Fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

We Lwowie, dnia 21 lipca 1910. 5289

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.